

Brygida Wrzesińska

Niemiecka lista narodowa w powiecie bydgoskim (1941-1945)

Okres okupacji hitlerowskiej w Polsce, pomimo licznych opracowań, pozostaje niezgłębiony. Nadal wiele kwestii jest otwartych, w tym także problematyka dotycząca niemieckiej listy narodowej. Nieznane są szczegóły akcji wpisywania na listę Polaków w wielu powiatach ziem włączonych do III Rzeszy. Niniejsze rozważania skupiają się na problematyce niemieckiej listy narodowej w powiecie bydgoskim. Są również próbą zrozumienia tego zjawiska i osób, które znalazły się w III grupie listy¹.

Efektem prowadzonej od 1939 roku polityki narodowościowej było wprowadzenie rozporządzenia z 4 III 1941 roku o niemieckiej liście narodowej i o niemieckiej przynależności państwowej na wcielonych ziemiach wschodnich (*Verordnung über die Deutsche Volksliste und die deutsche Staatsangehörigkeit in den eingegliederten Ostgebieten*). Wydał je minister spraw wewnętrznych Rzeszy Wilhelm Fick². Przepisy wykonawcze do rozporządzenia o niemieckiej liście narodowej wydano 13 III 1941 roku. Za najważniejszą zasadę, która przyczyniła się do jego ogłoszenia, uznano dążenie do tego, by „nie utracić ani jednej kropli krwi niemieckiej” (*kein deutschen Blut verloren gehen*)³. W tym celu określono zasady kwalifikacji ludności do czterech grup niemieckiej listy narodowej.

¹ Szczegółowo problematykę narodowościową opisał: W. Jastrzębski, *Polityka narodowościowa w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie (1939-1945)*, Bydgoszcz 1977.

² W. Dreas, *Powiat bydgoski oskarża*, Bydgoszcz 1946, s. 222-224.

³ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej: AP-Bydgoszcz), Landratura bydgoska (1939-1945), sygn. 380.

W I i II grupie DVL znaleźli się prawdziwi Niemcy, którzy stawali się niemieckimi przynależnymi państwowymi. Kryterium kwalifikującym do I grupy była aktywność polityczna i społeczna w organizacjach zrzeszających Niemców w okresie II RP⁴.

Trzecia grupa miała obejmować trzy kategorie osób:

- a) osoby niemieckiego pochodzenia (zaliczono tu osoby, których jedno z rodziców lub dziadków było Niemcem);
- b) osoby nieniemieckiego pochodzenia, które pozostawały w związkach małżeńskich z Niemcami, o ile w tych małżeństwach przewagę miała strona niemiecka;
- c) osoby o niejasnej przynależności narodowej, które skłaniają się do niemieczyny na zasadzie związków krwi i kultury, posługują się językiem słowiańskim, które przed 1 IX 1939 roku do niemieczyny się nie przyznawały. Wyjątkiem tu były osoby uznane za niepożądane dla narodu niemieckiego.

W praktyce oznaczało to, że oprócz osób, które mogą wykazać faktyczne pochodzenie niemieckie, do III grupy kwalifikowano ludność polską.

Natomiast w IV grupie DVL znalazły się osoby pochodzenia niemieckiego, które uległy całkowitej polonizacji i w czasach polskich manifestowały swoją przynależność do narodu polskiego.

Osoby wpisane do III i IV grupy otrzymywały niemiecką przynależność państwową do odwołania (*Staatsangehörigkeit auf Widerruf*). Termin odwołania upływał po 10 latach. W tym czasie władze niemieckie mogły zrezygnować z odwołania i wówczas te osoby uzyskiwały automatycznie niemiecką przynależność państwową⁵.

Pozostała ludność ziem wcielonych do Rzeszy, która nie została wpisana na niemiecką listę narodową bądź została z niej skreślona, stawała się podopiecznymi Rzeszy (*Schutzangehörige des Deutschen Reich*). Status ten obowiązywał tylko na terenie kraju. Podopieczni Rzeszy dysponowali ograniczonymi prawami wewnętrznymi, w zasadzie ich status był niejasny i nie został do końca ustawowo uregulowany⁶.

Dla realizacji zadań związanych z pracami nad niemiecką listą narodową powołano w poszczególnych okręgach przy namiestnikach centralne urzędy

⁴ W. Jastrzębski, J. Sziling, *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939-1945*, Gdańsk 1979, s. 169.

⁵ AP-Bydgoszcz, Landratura bydgoska (1939-1945), sygn. 380.

⁶ W. Dreas, op. cit., s. 224; patrz także: K. Ciechowski, *Położenie prawne i społeczno-polityczne ludności polskiej na Pomorzu Gdańskim nie wpisanej na niemiecką listę narodowościową (1939-1945)*, „Zapiski Historyczne” 1974, t. XXXIX, z. 1, s. 15 i 26.

niemieckiej listy narodowej (*Zentralstellen der DVL*), przy prezydentach rejencji urzędy okręgowe (*Bezirksstellen der DVL*) oraz ekspozytury (*Zweigstellen der DVL*) przy landratach bądź nadburmistrzach. Komisje urzędujące przy każdym z wymienionych organów administracji składały się z: przewodniczącego, którym był najwyższy przedstawiciel władz administracyjnych na danym terenie, czyli namiestnik, prezydent rejencji bądź landrat (nadburmistrz) lub wyznaczone przez niego osoby pracujące w wydziałach narodowościowych, przedstawiciele władz partyjnych, policji bezpieczeństwa oraz członkowie miejscowej mniejszości niemieckiej⁷.

Szczególny wpływ na losy ludności polskiej miały poglądy namiestnika Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie. Wyrazem tego było wydanie 21 V 1941 roku tajnych przepisów odnoszących się do miejscowej ludności zgłaszającej swój akces na niemiecką listę narodową⁸.

Albert Forster podkreślał, iż zasadniczym kryterium kwalifikującym do wpisu na niemiecką listę narodową jest zgodnie z wytycznymi ministerstwa spraw wewnętrznych kryterium pochodzenia niemieckiego. Interpretacja tego terminu przez gdańskiego Gauleitera była nieco odmienna. Podstawowymi dokumentami potwierdzającymi niemieckie pochodzenie były świadectwa urodzenia, chrztu, ślubu, dokumenty wojskowe osoby ubiegającej się i jej rodziców oraz dziadków. W zależności od tego rozróżniano stuprocentowe, pięćdziesięcioprocentowe lub dwudziestopięcioprocentowe pochodzenie niemieckie. Kolejnym istotnym kryterium mającym wpływ na potwierdzenie niemieckiego rodowodu było miejsce urodzenia. Osoby o niemieckim pochodzeniu to te, które urodziły się na terenie Rzeszy (z wyjątkiem skupisk Polaków w Westfalii, Nadrenii i Berlinie) bądź na terenie „niemieckich wysp językowych” na Wołyniu, w Galicji, Łodzi, Warszawie, Chełmie i Lublinie. Według przepisów brzmienie imienia i nazwiska dawało możliwość wyjaśnienia pochodzenia kandydata. Należało w tym wypadku wziąć pod uwagę ewentualne spolszczenie nazwiska – jako przykład podawano: Hammer-Hammerski, Mager-Magerski, Schmidt-Kowalski⁹.

⁷ Na swojego zastępcę landrat wyznaczył Rudolfa von Stehlig. Podobnie uczynił kreisleiter, wyznaczając swojego zastępcę: powiatowego kierownika organizacji Reissa (w przypadku jego niedyspozycji – sekretarza powiatowego Drehera). Pełnomocnikiem policji bezpieczeństwa był Stoeckmann, w razie jego choroby zastępować miał go SS-Untersturmführer Kortas. Do pisma landrata do prezydenta rejencji z dnia 22 VIII 1941 r. załączono listę miejscowych Niemców, którzy mieli zostać członkami ekspozytury niemieckiej listy narodowej w powiecie bydgoskim. AP-Bydgoszcz, Rejencja bydgoska (1939-1945), sygn. 136.

⁸ W. Jastrzębski, *Polityka narodowościowa...*, s. 402.

⁹ W. Dreas, op. cit., s. 224-229.

Dodatkowo władze niemieckie uzyskały dużą swobodę w wyborze osób, które miały być wpisywane na listę, gdyż rozporządzenie o niemieckiej liście nie zostało podane do publicznej wiadomości w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie. Nie wymagano też wówczas stawiania wniosków o wpis czy pisania podań, lecz władze same wyznaczały kandydatów, którzy powinni ubiegać się o zakwalifikowanie do narodu niemieckiego.

Zgodnie z ogólnymi wytycznymi w pierwszej kolejności do wpisu byli przewidziani miejscowi Niemcy, w stosunku do których badanie nie było konieczne. Postawienie takich zadań przed urzędami niemieckiej listy narodowej wynikało z tego, że władze centralne zdawały sobie sprawę z ich początkowo niskiej efektywności. Inaczej wyglądało to w podległym gdańskiemu Gauleiterowi obszarze. Zarządził on rozszerzenie akcji wpisywania o osoby z warstwy pośredniej, spełniające warunki określone w memoriale z 14 XII 1940 roku. Do przeprowadzenia tzw. selekcji wstępnej (*Vorerfassung*) lub selekcji z grubsza (*Grobauslese*) uprawniony był miejscowy aparat partyjny. Głos decydujący w tej sprawie należał do kierownika bloku (*Blockleiter*), który miał bezpośredni kontakt z mieszkańcami podległego mu rejonu. W związku z tym był najlepiej zorientowany w sytuacji każdej rodziny.

Selekcja wstępna rozpoczęła się w maju 1941 roku i miała objąć wcześniej wyznaczone dla poszczególnych powiatów kontyngenty osób. Nie było też jednej określonej daty rozpoczęcia selekcji, i tak np. w Toruniu rozpoczęła się ona na początku maja, a w Bydgoszczy w drugiej dekadzie tego miesiąca. Wszędzie natomiast inauguracja odbywała się w sposób bardzo uroczysty i była szeroko nagłośniona, np. w Bydgoszczy gościł sam Namiestnik Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie¹⁰. Zakończenie selekcji wstępnej miało miejsce pod koniec lipca 1941 roku.

Podstawową przyczyną zapoczątkowania selekcji wstępnej były względy gospodarcze. Szerszego kontekstu tej sprawie nadało późniejsze postępowanie władz niemieckich. W styczniu 1942 roku Forster nakazał powtórne przeprowadzenie selekcji, którą określano jako kontynuację wcześniejszej akcji. Tym razem ustalony kontyngent osób wskazuje na to, że selekcja była przeprowadzana zgodnie z określonym zapotrzebowaniem spowodowanym brakiem fachowców. Na niemiecką listę narodową mieli być wpisywani: urzędnicy, personel medyczny oraz osoby z kwalifikacjami technicznymi. W dalszej kolejności miały być wpisywane rodziny wielodzietne, osoby posiadające krewnych w Rzeszy oraz niedawno sprowadzeni osadnicy. Właściwie tylko dwie grupy z tych osób spełniały, choć częściowo, wymogi konieczne do tego,

¹⁰ W. Jastrzębski, *Polityka narodowościowa...*, s. 409.

by znaleźć się na niemieckiej liście narodowej. W czasie trwania drugiej selekcji w posiedzeniach komisji partyjnych zajmujących się kwalifikowaniem osób do zniemczenia mogli brać udział przedstawiciele ekspozytury niemieckiej listy narodowej. W ten sposób zapoznawali się z metodami badania i decyzjami wydawanymi przez organa partyjne¹¹.

Zapoczątkowując selekcję wstępną, Albert Forster nie miał żadnych wytycznych władz centralnych. Przykrywką dla jego postępowania stał się okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych z 14 XI 1940 roku. Dokument ten przewidywał wydawanie zaświadczeń o nieprzynależności do narodowości polskiej (*Bescheinigungen über die Nichtzugehörigkeit zum polnischen Volke*). W myśl prawodawców zaświadczenia były przeznaczone dla Litwinów, Białorusinów, Rosjan, Ukraińców i Czechów. Posiadacze tych zaświadczeń byli uprzywilejowani pod względem opodatkowania i zaopatrzenia w żywność.

W okręgu podległym Forsterowi zaświadczenia wydawano wybranym osobom z warstwy pośredniej. Zgodnie z okólnikiem ministerstwa spraw wewnętrznych tą sprawą zajęły się władze administracyjne: nadburmistrzowie i landraci.

Wydawanie zaświadczeń o nieprzynależności do narodowości polskiej spowodowało w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie pewien zamęt. Powiernik Pracy (*Reichstreuhändler der Arbeit*) na tym terenie uskarżał się jesienią 1941 roku na to, że polscy robotnicy opuścili się w pracy, czasem nawet dochodziło do poważniejszych naruszeń dyscypliny pracy. Innym problemem wynikającym z wydawania zaświadczeń było to, iż ich posiadacze nie złożyli w określonym terminie wniosku o wpis na niemiecką listę narodową. Wynikało to z tego, że część robotników, którzy otrzymali zaświadczenia, zrozumiała to posunięcie jako zrównanie ich z Niemcami pod względem posiadanych praw. Zdarzało się, że władze niemieckie po odrzuceniu wniosku omyłkowo pozostawiały zaświadczenia, umożliwiając w ten sposób dalsze korzystanie z przywilejów wynikających z posiadania zaświadczenia. Powstałe zamieszanie uporządkowano w 1944 roku, konfiskując wydane dotąd zaświadczenia i przywracając im pierwotne znaczenie, a ich wydawaniem zajęły się władze policyjne¹².

Selekcja wstępna spotkała się z ostrą krytyką ze strony ministerstwa spraw wewnętrznych i Komisarza Rzeszy dla Umocnienia Niemczyzny. Himmler wystosował do gdańskiego Gauleitera w dniu 25 XI 1941 roku list, w którym

¹¹ W. Jastrzębski, *Z problematyki niemieckiej listy narodowej w Okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie w latach 1939-1945*, „Zeszyty Naukowe UMK w Toruniu. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Historia”, z. 15, Toruń 1978, s. 32.

¹² W. Jastrzębski, J. Sziling, op. cit., s. 180.

otwarcie zganił masowe wpisywanie ludności pomorskiej, jako sprzeczne z życzeniami Hitlera. Nadmienił również, że dotychczasowe postępowanie Forstera będzie uznane za tymczasowe.

Początkowy termin rozpoczęcia prac ekspozytury niemieckiej listy narodowej wyznaczono na 1 VII 1941 roku. Podstawowymi trudnościami władz niemieckich była niewystarczająca liczba wykwalifikowanych pracowników biurowych, co miało istotny wpływ na sprawne przeprowadzenie akcji wpisywania. W związku z tym do pracy w ekspozyturach DVL zostali zaprzężeni nauczyciele i osoby z obozów dla przesiedleńców. Część urzędów niemieckiej listy narodowej w rejencji bydgoskiej rozpoczęła prace jeszcze przed wyznaczonym terminem¹³.

W związku z tym, że rozporządzenie o DVL w okręgu podległym Albertowi Forsterowi nie zostało podane do publicznej wiadomości, osoby przeznaczone do niemczenia nie musiały składać wniosków o wpis. Kandydat zgłaszał się do ekspozytury, gdzie otrzymywał trzy kwestionariusze dotyczące ustalenia niemieckiej przynależności państwowej na ziemiach wcielonych do Rzeszy (*Fragebogen zur Feststellung des Erwerbs der deutschen Staatsangehörigkeit in den eingegliederten Ostgebieten*) oraz trzy kwestionariusze uzupełniające w kwestii ustalenia przynależności niemieckiej (*Ergänzungsfragebogen zur Ermittlung der deutschen Volkszugehörigkeit*). Oddanie wypełnionych formularzy było równoznaczne z postawieniem wniosku o wciągnięcie na listę. Uproszczenie procedury miało zapobiec próbom uchylania się od wpisu osób wyznaczonych w trakcie selekcji wstępnej.

W tym czasie do urzędu niemieckiej listy narodowej napływały również podania indywidualnych osób niezakwalifikowanych w selekcji. Głównie były to osoby niezaliczone do kategorii volksdeutscha, którym zależało na zwrocie skonfiskowanego majątku. Wnioski te nie były odrzucane, zdarzało się czasem, że po ponownych badaniach kończyły się wpisem na niemiecką listę narodową.

Każdy wniosek po złożeniu w ekspozyturze był kierowany do komisji na tak zwane badanie główne. W pierwszej kolejności rozpatrywano wnioski osób: przewidzianych do wysiedlenia, którym skonfiskowano majątek, którym nie zaliczono renty lub zapomogi, które zamierzały zmienić stan cywilny, przewidzianych do awansu, posiadających krewnych w Rzeszy lub Wehrmachcie, pod warunkiem że utrzymywały z nimi stały kontakt¹⁴.

Półtoraroczne przygotowania Forstera do akcji niemczenia polskiej ludności Pomorza i próba w postaci selekcji wstępnej nie przyniosły spodziewa-

¹³ W. Jastrzębski, *Z problematyki niemieckiej listy...*, s. 36.

¹⁴ Ibidem, s. 37.

nych rezultatów, bowiem już na początku podjętych działań germanizacyjnych musiał zastosować przymus. Pod koniec października 1941 roku Forster zarządził, by nazwiska osób wytypowanych do wpisu w czasie selekcji wstępnej, które odmówiły wypełnienia kwestionariuszy lub po odrzuceniu wniosku nie odwołały się od decyzji komisji, zostały przekazane miejscowym władzom policji bezpieczeństwa oraz centralnemu urzędowi niemieckiej listy narodowej. Policja powinna nakłonić opornych do złożenia w urzędzie niemieckiej listy narodowej formularzy wpisowych¹⁵.

Nawet zastosowany nacisk nie przyniósł większych rezultatów. W połowie listopada w rejencji bydgoskiej na niemiecką listę narodową zostało wpisanych 23 779 osób z 600 tys. mieszkańców¹⁶. W powiecie bydgoskim do końca 1941 roku na niemiecką listę zostali włączeni głównie Niemcy. W I grupie znalazło się 3227 osób, w II grupie 545 osób. Niewielką część niemieckiej listy narodowej stanowili wówczas Polacy. Było to tylko 109 osób, czyli bardzo niewielki ułamek polskiej ludności powiatu (0,26%). Liczba złożonych przez Polaków wniosków była wyższa (408 wniosków, czyli ok. 1% polskich mieszkańców powiatu), z tym że w przeważającej części zostały one odrzucone przez komisje bądź cofnięte do uzupełnienia¹⁷.

Tabela 1. Zestawienie opracowanych wniosków na dzień 31 XII 1941 roku

Wyszczególnienie	Wnioski						
	grupy niemieckiej list narodowej				odrzucone	cofnięte do uzupełnienia	razem
	I	II	III	IV			
Liczba	2269	400	67	9	56	185	2986
Z czego dzieci poniżej 18. r.ż.	958	145	42	8	10	48	1211
Razem	3227	545	109	17	66	233	4197

Źródło: AP-Bydgoszcz, Landratura bydgoska (1939-1945), sygn. 29.

Dodatkowo władze niemieckie musiały uporać się z niechęcią miejscowej ludności niemieckiej do wpisywania Polaków na niemiecką listę narodową.

¹⁵ W. Dreas, op. cit., s. 236.

¹⁶ Ibidem, s. 178; sprawozdanie prezydenta rejencji przeznaczone dla ministra spraw wewnętrznych z dnia 6 I 1942 r. Na dzień 15 XI 1941 r. w ekspozyturze niemieckiej listy narodowej Bydgoszcz-wieś do I grupy wpisano 1599 osób, do II – 494, do III – 47, a do IV – 5, co razem daje 1945 osób.

¹⁷ AP-Bydgoszcz, Landratura bydgoska (1939-1945), sygn. 29.

Volksdeutsche uważali, że zrównanie ludności polskiej z nimi może zaszkodzić sprawie niemieckiej i spowodować upadek znaczenia Niemiec. Problemy te zostały zasygnalizowane w sprawozdaniach landrata bydgoskiego i prezydenta rejencji bydgoskiej. W związku z tym władze niemieckie z Gdańska zapoczątkowały akcję, która miała na celu uspokojenie i uświadomienie miejscowych Niemców odnośnie do idei niemieckiej listy narodowej¹⁸.

Akcja zniemczania mieszkańców ziem wcielonych do Rzeszy wkroczyła w nowy etap wraz z nowelizacją przepisów o niemieckiej liście narodowej. Niekorzystna sytuacja Niemiec na frontach powodowała wzrost zapotrzebowania na materiał ludzki, który zasiliłby szeregi Wehrmachtu i siłę roboczą zatrudnioną w przemyśle wojennym. W takiej sytuacji Himmler wydał 10 II 1942 roku nowe rozporządzenie upraszczające postępowanie placówek zajmujących się DVL (*Durchführung der Vorerfassung der Deutschen Volksliste Anordnung 66/I*). Stwierdził w nim, że ludność terenów wcielonych jest ludnością niemiecką, dlatego każdy mieszkaniec powinien złożyć wniosek o wpis na niemiecką listę narodową. Himmler zwracał również uwagę na to, że ułatwieniu pracy powinna towarzyszyć wzmożona uwaga, by na niemiecką listę narodową nie zostały wpisane elementy obce, niepewne i rasowo niepożądane. Ustanowiono ostateczny termin składania wniosków na 31 III 1942 roku.

W związku z przewidywanym wzrostem napływu wniosków powołano specjalne komisje rekrutacyjne (*Erfassungskommission*), które miały działać w gminach i w dzielnicach większych miast. W komisji zasiadali: burmistrz lub jego przedstawiciel, kierownik miejscowej placówki NSDAP, pełnomocnik policji bezpieczeństwa oraz dwóch miejscowych volksdeutsche.

Komisje rekrutacyjne zajęły się przygotowaniem materiałów na posiedzenia ekspozytury niemieckiej listy narodowej. Mogły też wydawać samodzielnie decyzje w sprawie wpisania kandydata do określonej grupy. Postanowienia komisji w kwestii zakwalifikowania do I, II i IV grupy wymagały ponownego zbadania przez ekspozyturę. Natomiast decyzje o wpisie do III grupy były zatwierdzane zbiorczo, chyba że komisja w danym wypadku nie była jednomyślna, wówczas ekspozytura ponownie sprawdzała akta¹⁹.

Rozporządzenie miało na celu uproszczenie procedury i tym samym przyspieszenie procesu wpisywania na listę. Zrezygnowano z wypełniania sześciu formularzy. Wystarczył kwestionariusz, w którym wnioskodawca wnosił o wpisanie siebie i członków swojej rodziny do 21. roku życia na niemiecką listę narodową.

¹⁸ W. Dreas, op. cit., sprawozdanie sytuacyjne landrata z 9 VI 1942 r. i sprawozdanie o sytuacji narodowościowo-politycznej prezydenta rejencji bydgoskiej z dnia 9 I 1942 r., s. 160 i 179.

¹⁹ AP-Bydgoszcz, Landratura bydgoska (1939-1945), sygn. 381.

Sytuację przymusu przy wpisie osób nadających się do zniemczenia stworzył okólnik Komisarza Rzeszy dla Umocnienia Niemczyzny z dnia 16 II 1942 roku, w którym nakazano rejestrację osób uchylających się od wpisu. Ich nazwiska miano przekazać miejscowym oddziałom gestapo, gdzie uchylającemu się przedstawiano ośmiodniowy termin na złożenie wniosku. Dalsza odmowa groziła aresztowaniem i wywiezieniem do obozu koncentracyjnego.

W Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie publicznym wyrazem zmian, jakie wprowadziło rozporządzenie Himmlera, była odezwa (*Aufruf*) Forstera wydana 22 II 1942 roku. W tym obwieszczeniu, rozplakatowanym w całym okręgu, Forster stwierdził, że dotychczasowa praca w selekcjonowaniu ludności podległego mu obszaru niedługo zostanie zakończona. Wyodrębnioną ludność można uznać za niemiecką, w związku z tym każdy powinien złożyć wniosek o wpis na niemiecką listę narodową do 31 III 1942 roku. Osoby, które nie skorzystają z tej możliwości, muszą wiedzieć, że po definitywnym zwycięstwie nie będą miały żadnych szans na to, by znaleźć się w gronie Niemców. W stosunku do tych osób będzie obowiązywało prawo ustanowione dla Polaków. Tym samym będą oni traktowani „na równi z najgorszymi wrogami narodu niemieckiego”²⁰. Zawarta w tych słowach groźba sprzyjała wytworzeniu się ogólnej psychozy zagrożenia, które po 2,5-letnich doświadczeniach okupacji mogło przybrać realną postać.

Dodatkowo Polacy musieli zmagać się z naciskiem ze strony pracodawców, wymagali oni bowiem od swoich pracowników przedstawienia pokwitowania złożenia wniosku. Brak potwierdzenia był przyczyną zwolnienia z pracy, które powodowało przekazanie takiej osoby do dyspozycji urzędu pracy. Ten zaś kierował do przymusowej pracy w Rzeszy. W przypadku uchylających się rolników byli oni wysiedlani z gospodarstw i kierowani do obozów pracy w Potulicach, Smukale i Toruniu bądź do pracy w gospodarstwach niemieckich na terenie Prus Wschodnich czy też byli umieszczani na jednym gospodarstwie wraz z kilkoma innymi polskimi rodzinami²¹. Skutki utraty pracy w warunkach okupacji były bardzo dotkliwe, gdyż możliwość stałego zatrudnienia i zarobkowania była podstawą egzystencji całych, często wielodzietnych rodzin.

Władze niemieckie, poprzez sztuczne kolejki osób czekających w urzędach niemieckiej listy narodowej, stworzyły warunki, które miały przekonywać opornych Polaków o konieczności złożenia wniosku i o tym, że wielu decyduje się na ten krok. Dodatkowo osoby, które wcześniej spełniły ten obo-

²⁰ Ibidem.

²¹ W. Jastrzębski, J. Szilinig, op. cit., s. 189.

wiązek, usilnie namawiały pozostałą ludność. Mimo tego znaczny odsetek Polaków czekał na jakieś wytyczne ze strony rządu polskiego (ogólnie narzekano na brak jednoznacznych wskazówek, chociaż wśród ludności szerzono pogłoski o tym, że należy się podporządkować Niemcom, by nie powiększać liczby ofiar). Liczono się ze zdaniem osób, które przed wojną zajmowały ważne stanowiska. W związku z tym uważnie przyglądano się ich postępowaniu. Często postawę księży naśladowały całe miejscowości. Pod wpływem takich okoliczności spora część ludności w ostatnich dniach marca składała w końcu wnioski²².

Równocześnie z odezwą, 22 II 1942 roku wydane zostały wytyczne dla dalszej pracy urzędów niemieckiej listy narodowej (*Richtlinien für die weitere Arbeit der Deutschen Volksliste*). Forster polecił aparatowi administracyjnemu i partyjnemu, by w dniach od 23 lutego do 15 marca odłożyć na bok inne prace i całkowicie skoncentrować się na czynnościach związanych z niemiecką listą narodową. Gauleiter zażyczył sobie, by ekspozytury niemieckiej listy narodowej składały mu cotygodniowe meldunki, począwszy od 7 III 1942 roku, dotyczące liczby osób wpisywanych do poszczególnych grup niemieckiej listy²³.

Z początkiem kwietnia 1942 roku komisje rekrutacyjne rozpoczęły swoją pracę. Każda rodzina czy osoba samotna powyżej 21. roku życia otrzymywała pisemnie wezwanie do stawienia się przed komisją. Wcześniej komisja sprawdzała u miejscowych władz policyjnych, czy przeciwko kandydatowi nie jest prowadzone dochodzenie w sprawach politycznych i kryminalnych. Jeśli wnioskodawca był wolny od powyższych podejrzeń, wówczas dochodziło do właściwego badania, które polegało na udzielaniu odpowiedzi na następujące pytania:

- 1) czy wnioskodawca miał przodka niemieckiego w linii prostej;
- 2) czy wnioskodawca posiada krewnych w Rzeszy Niemieckiej;
- 3) jak zachowywał się on: a) za czasów polskich, b) od września 1939 roku;
- 4) jaka jest wydajność pracy wnioskodawcy, czy też jego żony, jeśli ona pracuje;
- 5) czy mieszkanie wnioskodawcy robi schłodne wrażenie²⁴.

Pozytywna odpowiedź na co najmniej trzy pytania gwarantowała wpisanie do III grupy DVL. Wiarygodność odpowiedzi była weryfikowana przez

²² G. Górski, *Ludność Pomorza Gdańskiego wobec niemieckiej listy narodowej w latach 1942-1943 w świetle raportu emisariusza delegatury rządu RP na kraj*, „Zapiski Historyczne” 1999, t. 64, z. 2, s. 135-138.

²³ AP-Bydgoszcz, Landratura bydgoska (1939-1945), sygn. 380.

²⁴ AP-Bydgoszcz, Landratura bydgoska (1939-1945), teczki osobowe.

miejscowych Niemców zasiadających w komisji lub była porównywana z opinią zakładu pracy. Z braku dowodów wystarczały odpowiedzi wnioskodawcy. Tak postawione kryteria nie miały wiele wspólnego z wcześniejszymi wymaganiami, ale spełniły swoje zadanie masowego wpisywania ludności na listę.

Pierwsze efekty w powiecie bydgoskim są widoczne w miesięcznym zestawieniu ekspozytury niemieckiej listy narodowej, w którym daje się zauważyć wzrost o 73,4% liczby osób wpisanych do III grupy niemieckiej listy narodowej w przeciągu pierwszego miesiąca prac komisji rekrutacyjnej²⁵.

Tabela 2. Zestawienie ekspozytury DVL przygotowane dla urzędu rejencji bydgoskiej wpisanych rodzin i pojedynczych osób w poszczególnych grupach DVL, a także liczba wydanych dowodów

Stan na dzień	Wpisani na niemiecką listę narodową								Liczba wydanych dowodów			
	rodzin w grupach				ogółem poszczególne osoby w grupach							
	I	II	III	IV	I	II	III	IV	I	II	III	IV
31 III 1942	545	485	768	1	7457	1644	3751	15	1922	497	13	-
1-30 IV 1942	134	48	537	1	617	255	2753	15	1171	373	2834	-
30 IV 1942	679	533	1305	1	8074	1899	6504	15	3093	870	2847	-

Źródło: AP-Bydgoszcz, Landratura bydgoska (1939-1945), sygn. 29.

Wnioski o wpis na niemiecką listę narodową rozpatrzone pozytywnie według starych zasad zostały potwierdzone. Natomiast osoby, których wnioski wówczas odrzucono, a które nie złożyły zażalenia przeciwko tej decyzji, ponownie musiały składać wniosek o przyjęcie na listę, który był rozpatrywany według nowej procedury. Wnioski tych, którzy odwoływali się od negatywnej decyzji, po potwierdzeniu przez urząd okręgowy, iż kandydat nadaje się do zniemczenia, przekazywano ekspozyturze do rozstrzygnięcia.

Z danych zbiorczych dotyczących prac ekspozytury łatwo można zauważyć, iż największe nasilenie prac urzędu miało miejsce od połowy marca do połowy lipca. Późniejsze prace były bardziej ustabilizowane. Do końca grudnia 1942 roku wpisano do I grupy 9513 osób, do II – 2651, a do III grupy niemieckiej listy narodowej – 11 600 polskich mieszkańców powiatu bydgoskiego (szczegółowe informacje w poniższej tabeli)²⁶.

²⁵ AP-Bydgoszcz, Landratura bydgoska (1939-1945), sygn. 29.

²⁶ Ibidem.

Tabela 3. Zestawienie ekspozytury DVL przygotowane dla urzędu rejencji bydgoskiej wpisanych rodzin i pojedynczych osób w poszczególnych grupach DVL

Stan na dzień	Wpisani na niemiecką listę narodową									
	rodziny w grupach					ogółem poszczególne osoby w grupach				
	I	II	III	IV	wnioski odrzucone	I	II	III	IV	wnioski odrzucone
31 V 1942	1701	552	1483	1	2648	8191	2035	7347	16	13 035
31 VI 1942	1789	592	1728	1	3531	8679	2252	9516	10	16 838
31 VII 1942	1862	607	1819	1	4131	9071	2337	9985	10	19 557
31 VIII 1942	1879	629	1859	-	4350	9156	2445	10216	1	21 257
30 IX 1942	1907	641	1914	-	4599	9229	2476	10508	1	22 439
31 X 1942	1955	653	1988	-	4647	9371	2526	10715	1	22 790
30 XI 1942	1973	667	2092	-	4651	9452	2599	11200	1	22 849
31 XII 1942	1987	677	2184	-	4613	9513	2651	11600	1	22 729

Źródło: AP-Bydgoszcz, Landratura bydgoska (1939-1945), sygn. 29.

W przeważającej części ekspozytur niemieckiej listy narodowej rejencji bydgoskiej w czerwcu 1943 roku prace nad wpisywaniem ludności na listę zmierzały ku końcowi. Ze sprawozdań ekspozytur powiatu bydgoskiego wynika, iż do czerwca 1944 roku prowadzono akcję wpisywania, jednakże już w bardzo ograniczonym zakresie.

Pośpiech władz niemieckich do jak najszybszego uregulowania kwestii narodowościowych zasadniczo wynikał z trudnej sytuacji na frontach i związanego z nią zapotrzebowania na rekruta. Szczególnie niekorzystna sytuacja Niemców w Rosji znalazła swoje odbicie w nastrojach Polaków. W sprawozdaniach landrat bydgoski bardzo często uskarża się na butne zachowanie osób wpisanych do III grupy. Zdarzały się wypadki, kiedy to na posiedzenie komisji nie stawał się dość duży odsetek osób, które miały być wciągnięte na listę, co wcześniej nie miało miejsca²⁷.

Pomimo niezbyt wymagających kryteriów stosowanych przez komisje rekrutacyjne przez cały 1942 rok liczba odrzuconych wniosków wzrosła

²⁷ W. Dreas, op. cit., sprawozdanie prezydenta rejencji z dnia 20 VI 1943 r.; miesięczne sprawozdanie sytuacyjne landrata z dnia 6 VII 1943 r., s. 208 i n.

do 22 729²⁸. Przyczyny tego zjawiska były różnorakie. Często kandydaci przed komisją odmawiali wpisu, otwarcie deklarując chęć pozostania Polakami. W znacznej części przypadków odmowa przyjęcia wynikała z decyzji komisji, która nie mogła dopatrzeć się w kandydacie żadnych typowo niemieckich cech. W wysyłanych do Forstera meldunkach landrat bydgoski uskarża się na pogorszenie „materiału ludzkiego”, w związku z tym komisja jest zmuszona odrzucać wnioski. Chodziło tu o Polaków z Galicji, Kongresówki czy też wysiedleńców znajdujących się w obozach. Osoby te nie miały niemieckiego pochodzenia, krewnych w Rzeszy, mówiły bardzo źle albo wcale po niemiecku, często też nie robiły po prostu dobrego wrażenia na członkach komisji²⁹.

Duża liczba odmownych decyzji wymagała zmiany zasad kwalifikacyjnych. Sprawa miała zostać rozstrzygnięta przez okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 4 V 1942 roku. Zgodnie z tym dokumentem każdy wnioskodawca, którego wniosek został odrzucony, był informowany o konieczności złożenia zażalenia do urzędu okręgowego niemieckiej listy narodowej. W praktyce nie wszyscy wnioskodawcy przestrzegali tego zalecenia (głównie odwoływały się kobiety i osoby starsze)³⁰. Ta sytuacja stała się podstawą do wydania przez Forstera nakazu ponownego przebadania wniosków, bez względu na to czy wnioskodawcy złożyli odwołanie. To posunięcie gdańskiego Gauleitera wywołało zdecydowany sprzeciw władz policyjnych okręgu. Dlatego też Forster wydał polecenie, by przedstawiciele policji bezpieczeństwa, w przypadku gdy mieli obiekcje w stosunku do kandydata, wyczerpująco motywowali swoją decyzję. W takiej sytuacji ponowne badanie powinno być przeprowadzone w bardziej wnikliwy sposób. Gdy okazało się, że przedstawiciel policji bezpieczeństwa miał rację, urząd odrzucał taki wniosek. Cała sprawa powinna być zbadana powtórnie przez kierownika miejscowej placówki NSDAP. Kolejnym etapem było przesłanie akt sprawy do centralnego urzędu niemieckiej listy narodowej do Gdańska, gdzie wydawano właściwą decyzję³¹.

W celu uniknięcia utrudnień w pracy nad niemiecką listą narodową, Forster w piśmie z dnia 30 XI 1942 roku zakazał komisji publicznego informowania kandydata o odmowie przyjęcia na listę. Wiadomość ta miała być przedstawiona później w formie pisemnej³².

²⁸ AP-Bydgoszcz, Landratura bydgoska (1939-1945), sygn. 29, stan na dzień 31 XII 1942 r.

²⁹ AP-Bydgoszcz, Landratura bydgoska (1939-1945), sygn. 702, cotygodniowe meldunki landrata z przebiegu prac ekspozytury niemieckiej listy narodowej wysyłane do Gauleitera od 7 III do 26 VI 1942 r.

³⁰ W. Dreas, op. cit., s. 209.

³¹ AP-Bydgoszcz, Landratura bydgoska (1939-1945), sygn. 380, pismo Forstera z dnia 9 II 1943 r.

³² Ibidem, pismo Forstera z dnia 30 XI 1942 r.

W 1944 roku namiestnik Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie zarządził przywracanie jedności rodzinom oraz uchwycenie osób uchylających się od wpisu. Pierwsza kategoria dotyczyła krewnych osób znajdujących się na liście w I, II lub III grupie oraz rodzin, w których część jej członków należała do niższej, a druga do wyższej grupy niemieckiej listy narodowej. W przypadku wpisywania krewnych z braku innych kryteriów oceny uwzględniano zachowanie się kandydata po 1 IX 1939 roku³³. Wymiar tej akcji był co najmniej dwojaki. Z jednej strony Niemcy stworzyli możliwość awansu społecznego i ukazanie sprawiedliwości niemieckiego porządku. Z drugiej strony akcja ta umożliwiła włączenie na listę osób wcześniej niezakwalifikowanych nawet przy zastosowaniu niewygórowanych kryteriów.

Władze niemieckie przez cały okres okupacji nie mogły do końca uporać się z osobami w wieku poborowym, które nie spieszyły się z wpisaniem na listę. Pomimo tego, że uchylających się od służby w wojsku traktowano jako przestępców i przekazywano w ręce gestapo, znaczna grupa takich osób dotrwała do 1944 roku. W związku z dużym zapotrzebowaniem na rekruta, władze niemieckie zarządziły w połowie 1944 roku przeprowadzenie rejestracji wszystkich poborowych niewpisanych na niemiecką listę narodową. Tym osobom dano ostatnią szansę na dokonanie wpisu. Głównie zarządzenie dotyczyło tych mężczyzn, których krewni znaleźli się już na liście³⁴. Pod koniec września tegoż roku gdański Gauleiter zażądał przeprowadzenia ostatniego przeglądu mężczyzn nadających się do służby wojskowej – sporządzenia imiennych wykazów mężczyzn w wieku poborowym. Tak jak poprzednio ten nakaz dotyczył osób niewpisanych na niemiecką listę narodową³⁵. Zamiany władz niemieckich były oczywiste: chodziło o wzmocnienie Wehrmachtu zmagającego się z aliantami na różnych frontach Europy.

Dla wielu Polaków od dawna był znany faktyczny sens niemieckiej listy narodowej, choć władze niemieckie przez pewien czas utrzymywały wśród ludności polskiej mylne mniemanie o tym, że dzięki wpisowi do III grupy DVL otrzymywali oni takie same prawa i obowiązki jak Niemcy. Widocznym tego przykładem był brak sformułowania: „posiada niemiecką przynależność państwową do odwołania” na wydawanych do 1943 roku legitymacjach dla członków III grupy. Po tym okresie wprowadzono tę wzmiankę, ponieważ Polacy w praktyce dnia codziennego przekonali się o tym, że o żadnej równości nie

³³ Ibidem, pismo Forstera z dnia 1 IV 1944 r.

³⁴ Ibidem, Okólnik z 23 VI 1944 r.

³⁵ Ibidem, Okólnik zastępcy Gauleitera NSDAP w Gdańsku podpisany przez Oberbereichleiters S. Eegera z dnia 21 IX 1944 r.

może być mowy. Władze niemieckie stworzyły możliwość uzyskania pełni praw obywatelskich dla osób zasłużonych dla niemczyzny. Miało to się stać poprzez rezygnację władz z prawa odwołania niemieckiej przynależności państwowej. Kryteria, według których wybierano osoby, mogące uzyskać pełne obywatelstwo, zostały określone przez Alberta Forstera w okólniku z dnia 25 XI 1943 roku. Szansę na awans z III grupy mieli głównie zasłużeni żołnierze i ich rodziny, także rodziny poległych oraz osoby pracujące w ważnych gałęziach przemysłu wojennego Rzeszy. Prawo wyznaczania osób przysługiwało kierownikowi miejscowej placówki NSDAP³⁶. W grudniu rozszerzono grono osób uprawnionych do przeprowadzenia zrzeczenia się odwołania do szczególnie zasłużonych oraz o tych, którym po 1940 roku odebrano niemiecki dowód i zaliczono ich do III grupy DVL. Podkreślono, iż w każdym przypadku należy sprawdzać przeszłość polityczną i kryminalną tych osób, ich zachowanie się od 1939 roku oraz czy posiadają one niemieckich przodków³⁷. Całość tych zagadnień została ujęta w rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych z dnia 17 IV 1944 roku³⁸.

We wrześniu 1944 roku minister spraw wewnętrznych Rzeszy zarządził zawieszenie prac wszystkich urzędów niemieckiej listy narodowej na sześć miesięcy³⁹. W rejencji bydgoskiej posiedzenia urzędów okręgowych odroczone na wyżej wymieniony okres z dniem 15 X 1944 roku⁴⁰. Tym samym praca ekspozytur niemieckiej listy narodowej na terenie rejencji została zakończona. Chociaż w dalszym ciągu napływały listy od osób ubiegających się o wpis do III grupy, sprawy te jednak nie były rozstrzygane. Jeszcze w styczniu 1945 roku zajmowano się wydawaniem dowodów niemieckiej listy narodowej⁴¹.

Akcja wpisywania ludności polskiej na niemiecką listę narodową zakończyła się w powiecie bydgoskim wpisaniem 14 843 osób (40,48% ogółu polskich mieszkańców powiatu bydgoskiego) do III grupy niemieckiej listy narodowej. Największy odsetek osób zamieszczonych w III grupie został odnotowany w obwodzie urzędowym Fordon (80%) i Koronowo-miasto (73%), natomiast najmniejszy w Ślesinie (9,1%) i w obwodzie urzędowym Wierzchucin (15,3%).

³⁶ Ibidem, Okólnik A. Forstera do kierowników miejscowych placówek partii z dnia 25 XI 1943 r.

³⁷ Ibidem, Okólnik zastępcy Gauleitera z dnia 13 XII 1943 r., podpisany przez Oberbereichleiterra S. Eegera.

³⁸ Ibidem, Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z dnia 17 IV 1944 r.

³⁹ Ibidem, Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z dnia 15 IX 1944 r.

⁴⁰ Ibidem, Pismo prezydenta rejencji bydgoskiej do nadburmistrzów i landratów z dnia 15 X 1944 r.

⁴¹ AP-Bydgoszcz, Landratura bydgoska (1939-1945),teczki osobowe.

W pierwszych dwóch grupach DVL znalazły się 12 393 osoby (25,25% ogółu mieszkańców powiatu). W Nowej Wsi Wielkiej do I i II grupy należało 68,05% mieszkańców tego obwodu⁴². W skali powiatu była to najwyższa wartość, na przeciwległym krańcu znalazł się obwód Koronowo-miasto, gdzie tylko 8,98% mieszkańców znalazło się w pierwszych dwóch grupach listy⁴³.

W zestawieniu sporządzonym w landraturze bydgoskiej zwraca uwagę rubryka dotycząca osób, które nie złożyły żadnego wniosku o wpis na niemiecką listę narodową – ich liczba wynosi 3077. Grono tych osób znacznie się zmniejszyło w przeciągu dwóch lat intensywnej działalności germanizacyjnej. W maju 1942 roku 10 060 osób nie postawiło wniosku. Było to 19,5% ogółu mieszkańców powiatu bydgoskiego, a 37,26% ludności polskiej. Liczba ta w ciągu miesiąca zmniejszyła się do 7560 osób, czyli 14,67% osób zamieszkujących powiat bydgoski i 30,24% Polaków⁴⁴.

W lipcu 1944 roku tylko w trzech obwodach urzędowych wszyscy mieszkańcy złożyli akces na niemiecką listę, tj. w Nowej Wsi Wielkiej, w Solcu Kuj.-miasto i wieś. Najwięcej osób, które nie wyraziły chęci wstąpienia na listę, zamieszkiwało w obwodach urzędowych: Sicienko (32,6%) i Wierzchucin (26,72%). W przeważającej części powiatu bydgoskiego odsetek tych osób wahał się od 0,72% do 6%.

Nacisk władz niemieckich zniwelował znacznie grono opornych, ale nie można mówić o wielkim sukcesie, szczególnie gdy zwróci się uwagę na liczbę odrzucanych przez urzędy niemieckiej listy narodowej wniosków. Do listopada 1942 roku liczba oddalonych wniosków wzrastała i osiągnęła wysokość 22 849. Od tego momentu zaczęła sukcesywnie spadać. Związane było to z obowiązkiem wnioskodawcy wniesienia odwołania od decyzji komisji do wyższej instancji, co często kończyło się wpisaniem na niemiecką listę. Mimo tego w lipcu 1944 roku w landraturze bydgoskiej odnotowano 18 745 odrzuconych wniosków. W obwodzie urzędowym Ślesin wnioski 89,6% polskich mieszkańców nie zostały przyjęte, a w Fordonie tylko 13,43%. Miało to swoje przeniesienie na liczbę osób zakwalifikowanych do III grupy. I tak, w Fordonie wartość ta była jedną z najwyższych w powiecie bydgoskim, a w Ślesinie jedną z najniższych. Szczegółowe dane można znaleźć w poniższej tabeli.

⁴² Zgodnie z danymi spisu z 1-8 XII 1940 r. w okręgu urzędowym Nowa Wieś Wielka zamieszkiwało 61,69% Niemców, z czego 59,31% było volksdeutscheami. Był to najbardziej niemczonej okrug w powiecie bydgoskim. AP-Bydgoszcz, Landratura bydgoska (1939-1945), sygn. 24.

⁴³ Na podstawie spisu ludności z grudnia 1940 r. w Koronowie Niemcy stanowili 12,16% ogółu mieszkańców, z czego 7,32% byli to miejscowi volksdeutsche, a w pozostałych 4,84% znaleźli się Niemcy z Rzeszy, z Gdańska i z innych rejonów. Ibidem.

⁴⁴ AP-Bydgoszcz, Landratura bydgoska (1939-1945), sygn. 29.

Tabela 4. Meldunki burmistrzów i komisarzy urzędowych powiatu bydgoskiego o stanie DVL z dnia 31 VII 1944

Miejscowość	Osoby wpisane na DVL do grupy					Odrzucone wnioski		Osoby, które nie postawiły żadnego wniosku	
	I i II	%	III	%	IV	liczba	%	liczba	%
Bydgoszcz-wieś	2238	34,83	1696	40,52	-	2405	57,45	85	2,03
Dobrcz	1100	20,18	1150	26,44	-	2500	57,5	700	6,1
Żołędowo	1164	24,77	1372	36,8	-	2332	62,5	27	0,72
Nowa Wieś Wielka	1278	68,05	125	20,9	1	474	9,13	-	-
Mąkowsko	525	16,74	697	26,7	-	1868	71,54	46	1,76
Ślesin	374	9,32	330	9,1	-	3257	89,6	49	1,35
Wierzchucin	644	19,82	398	15,3	-	1511	58	696	26,72
Sicienko	706	22,19	631	25,5	-	1037	41,9	807	32,6
Wtelno	978	31,93	501	24,05	1	1331	64,9	251	12,05
Fordon	753	20,17	2382	80	1	400	13,43	196	6,6
Solec Kuj.	1240	29,93	1648	56,8	-	1255	43,23	-	-
Solec Kuj.-wieś	661	51,92	264	43,14	-	348	56,9	-	-
Koronowo	457	8,98	3380	73	1	1130	24,41	120	2,6
Koronowo-wieś	684	21,68	655	26,52	-	1715	69,43	100	4,05
Razem*	12 802	22,94	15 229	41,53	4	21 563	58,8	3077	8,4

Źródło: AP-Bydgoszcz, Landratura bydgoska (1939-1945), sygn. 29.

* Na końcu wykazu znajduje się adnotacja urzędnika o tym, że meldunki burmistrzów i komisarzy urzędowych są niepewne. W związku z tym podaje właściwą liczbę ogólną, i tak dla I i II grupy wynosi ona: 12 393 (22,2% ogółu mieszkańców powiatu bydgoskiego), dla III grupy – 14 843 (40,48% ogółu ludności polskiej powiatu bydgoskiego), dla wniosków odrzuconych – 18 745 (51,12%).

Powiat bydgoski w skali całej rejencji bydgoskiej, pod względem liczby mieszkańców zakwalifikowanych do III grupy niemieckiej listy narodowej, plasuje się na jednym z ostatnich miejsc, przed powiatem wyrzyskim (patrz tabela 7).

Tabela 5. Spis ludności rejencji bydgoskiej z maja 1944 r.

Powiat	Niemcy		III grupa DVL		Polacy		Liczba ludności ogółem w tys.
	w tys.	%	w tys.	%	w tys.	%	
Bydgoszcz-miasto	40 510	27	61 854	43	44 004	30	146 348
Bydgoszcz-wieś	16 489	28,8	13 674	25,6	27 070	45,6	57 233
Chełmno	13 989	28	22 000	44	13 989	28	49 978
Sępólno	14 658	45	11 735	36	6206	19	32 599
Świecie	22 445	23,9	44 425	47,3	27 048	28,8	93 918
Toruń-miasto	8000	10	57 000	71	15 027	19	80 027
Toruń-wieś	10 433	19,1	20 163	36,7	24 256	44,2	54 852
Tuchola	6769	15,6	17 509	40,2	19 272	44,2	43 550
Wyrzysk	13 240	19,8	9730	14,7	43 902	65,5	66 872
Razem	146 533	23,43	258 070	41,26	220 974	35,33	625 377

Źródło: W. Jastrzębski, *Przymus germanizacyjny na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy Niemieckiej w latach 1939-1945*, Bydgoszcz 1993, s. 21.

Liczba odrzuconych wniosków w powiecie nieznacznie przewyższała wartość średnią rejencji i wyniosła 12,34%. Najniższe pod tym względem wskaźniki odnotowano w powiecie Toruń-miasto (1,58%) i w powiecie sępoleńskim (2,5%). W tych jednostkach administracyjnych liczba osób zakwalifikowanych do III grupy w stosunku do ogółu mieszkańców była dość znaczna.

Tabela 6. Wykaz osób wpisanych do III grupy DVL i odrzuconych wniosków w rejencji bydgoskiej – stan z 31 VII 1944 r.

Miejscowość	III grupa DVL w tys.	Liczba osób odrzuconych w tys.
Bydgoszcz-miasto	61 600	34 800
Bydgoszcz-wieś	14 800*	18 700*
Chełmno	23 800	10 000
Świecie	44 900	23 536
Toruń-miasto	47 900	2 400
Toruń-wieś	24 700	17 000
Tuchola	19 000	14 000
Wyrzysk	10 500	27 300

cd. tabeli 6

Miejscowość	III grupa DVL w tys.	Liczba osób odrzuconych w tys.
Sępólno	10 800	3800
Razem	258 000	151 500

Objaśnienia do tabeli 6.

Źródło: AP-Bydgoszcz, sygn. 29.

* Faktyczne wielkości tych danych: 14 843 i 18 745. Przed tabelą umieszczono adnotację o tym, że są to dane porównawcze, w tym celu dla ułatwienia zostały one najprawdopodobniej zaokrąglone przez niemieckich urzędników.

Prowadzona przez Alberta Forstera polityka narodowościowa w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie doprowadziła do tego, że 59,5% ogółu ludności polskiej zamieszkującej ten teren znalazło się na niemieckiej liście narodowej. Porównując ten wynik do innych terenów wcielonych do Rzeszy, a szczególnie do Górnego Śląska, gdzie wpisano 45,7% Polaków i prowadzono zbliżoną politykę narodowościową, wyraźnie uwidacznia się koncepcja Forstera całkowitej germanizacji podległego mu okręgu. Przy czym należy uwzględnić również potrzeby gospodarcze i militarne, które w znacznym stopniu rzutowały na politykę narodowościową⁴⁵. Wprowadzanie tych zamierzeń nie było realizowane równomiernie w poszczególnych rejencjach, powiatach, a nawet okręgach urzędowych (stąd duże rozbieżności w liczbie wpisanych do III grupy osób)⁴⁶. Zależało to w znacznej mierze od osobistych poglądów i podejścia poszczególnych przedstawicieli administracji państwowej i partyjnej.

Akcja wpisywania polskiej ludności do III grupy niemieckiej listy narodowej w powiecie bydgoskim zakończyła się połowicznym sukcesem dla władz niemieckich. Dość dobre wyniki ilościowe (40,48% ogółu polskich mieszkańców powiatu bydgoskiego) osób wpisanych do III grupy DVL nie przekładały się na jakość nowo wcielonych do narodu niemieckiego. Już w pierwszych relacjach z prac komisji urzędnicy niemieccy wyróżnili kilka grup wnioskodawców. Większość Polaków składała wnioski o wpis do III grupy, ponieważ uważała to za swój obowiązek, by nie uchodzić za wroga narodu niemieckiego, bądź obawiała się obozu koncentracyjnego w przypadku niezłożenia wniosku. Wielu wnioskodawców pojmowało niemiecką listę narodową w kategoriach sprzed 1918 roku, czyli jako otrzymanie niemieckiego

⁴⁵ W. Jastrzębski, *Przymus germanizacyjny...*, s. 24.

⁴⁶ Szerzej patrz: *ibidem*, s. 20-23.

obywatelstwa, ale pozostawienie polskiej narodowości. Część Polaków nie uznawała ostrzeżenia o karze i wydaleniu do Generalnego Gubernatorstwa za argument, który zmusiłby ich do złożenia wniosku. Tylko niewielki procent wnioskodawców prawdziwie skłaniał się ku niemieckości⁴⁷. Zdarzały się niejednokrotnie sytuacje, iż podczas badania przed komisją wnioskodawcy zdecydowanie oświadczały, że chcą pozostać Polakami⁴⁸.

Dodatkowych problemów Niemcom dostarczali Polacy, którzy znaleźli się już na liście. Niemcy wielokrotnie uskarżali się na zachowanie „eindeutschowanych”. W meldunkach i sprawozdaniach sytuacyjnych bardzo często powtarzały się następujące zarzuty: pogorszenie wydajności pracy, bezczelność, używanie języka polskiego, nawet przez umundurowanych żołnierzy w miejscach publicznych (śpiewanie polskich pieśni wojskowych i religijnych)⁴⁹.

Niemieccy urzędnicy zwracali uwagę na to, że Polacy, składając wnioski o wpis na niemiecką listę, kierowali się głównie względami materialnymi: zwrotem skonfiskowanej własności, podwyższeniem racji żywnościowych, zrównaniem wynagrodzeń z Niemcami⁵⁰. Pewnym sukcesem polityki narodowościowej była edukacja oraz udział polskich dzieci i młodzieży w niemieckich organizacjach. Przynosiła ona dobre efekty i napawała optymizmem, iż w niedalekiej przyszłości po zniwelowaniu wpływu rodziców i Kościoła „eindeutschowane” dzieci zostaną całkowicie zgermanizowane⁵¹. Inne podejmowane przez Niemców przedsięwzięcia mające na celu zniemczenie osób zakwalifikowanych do III grupy nie odniosły oczekiwanego efektu. Chodziło o akcję politycznego uświadomienia i naukę języka niemieckiego. Niepowodzenie tych działań wynikało z małego zainteresowania wpisanych do III grupy Polaków i z braku odpowiedniej kontroli ze strony kierowników miejscowych placówek partii⁵².

⁴⁷ AP-Bydgoszcz, Akta miasta Solca Kuj. (1939-1945), sygn. 1665, sprawozdanie sporządzone dla landrata bydgoskiego z datą 15 IV 1942 r.

⁴⁸ W. Dreas, op. cit., sprawozdania sytuacyjne landratury bydgoskiej z dnia 12 V 1942 r., z 9 VI 1942 r. oraz z dnia 4 III 1943 r., s. 192, 198 i 238.

⁴⁹ G. Górski, op. cit., s. 139.

⁵⁰ AP-Bydgoszcz, Landratura bydgoska (1939-1945), sygn. 702, sprawozdania komisarzy urzędowych z powiatu bydgoskiego z kwietnia 1942 r.; Akta miasta Solca Kuj. (1939-1945), sygn. 1665, meldunki sytuacyjne za miesiące: maj, czerwiec 1942 r.; sprawozdanie z dnia 24 I 1944 r.

⁵¹ AP-Bydgoszcz, Akta miasta Solca Kuj. (1939-1945), sygn. 1665, relacja o członkach III grupy DVL skierowana do landrata bydgoskiego z dnia 24 I 1944 r.

⁵² AP-Bydgoszcz, Landratura bydgoska (1939-1945), sygn. 380, okólnik Alberta Forstera z dnia 22 VII 1943 r.

Potwierdzeniem obserwacji niemieckich urzędników jest zawartość teczek osobowych wnioskodawców. Chociaż nie można jednoznacznie ich określić, ponieważ zdarzają się wśród nich osoby, które kategorycznie odmawiały złożenia wniosku o wpis do III grupy DVL (na badanych 270 wniosków, z czego 200 zostało złożonych przez ludność polską, w 24 przypadkach osoby nie składały wniosku i nie chciały tego robić w przyszłości)⁵³. Wybrana losowo grupa badawcza reprezentowała prawie całą niemiecką listę narodową (oprócz teczek osób wpisanych do IV grupy DVL, zresztą w powiecie bydgoskim zamieszczono w niej tylko cztery osoby). W I grupie niemieckiej listy znalazło się 23,33% opracowywanych wniosków, w grupie II – 1,48%, a w III grupie listy – 17,04% badanych wniosków. W przypadku ostatniej grupy można wydzielić wnioski, które były zaaprobowane przez komisję od razu i wnioski, które przyjęto dopiero po odwołaniu. Wielkość ostatnia jest o niecały procent wyższa od wcześniej wymienionej. Największy procent dotyczył wniosków odrzuconych przez komisje rekrutacyjne i wynosił 54,44%⁵⁴. Szczegółowe dane dotyczące liczby wniosków i osób w poszczególnych grupach można znaleźć w poniższej tabeli.

Tabela 7. Liczba wniosków i osób w poszczególnych grupach niemieckiej listy narodowej

Niemiecka lista narodowa z podziałem na grupy	Liczba wniosków	%	Liczba osób	%
I grupa	63	23,33	142	15,28
II grupa	4	1,48	14	1,5
III grupa – przyjęci od razu	22	8,15	90	9,69
III grupa – przyjęci po odwołaniu	24	8,89	98	10,55
Odrzucono	147	54,44	570	61,36
Brak rozstrzygnięcia	10	3,7	15	1,61
Razem	270	100	929	100

Źródło: AP-Bydgoszcz, Landratura bydgoska (1939-1945),teczki osobowe, obliczenia własne.

Przyglądając się bliżej członkom poszczególnych grup niemieckiej listy narodowej, można ustalić ich pochodzenie. W przypadku osób z I grupy listy

⁵³ AP-Bydgoszcz, Landratura bydgoska (1939-1945),teczki osobowe, obliczenia własne.

⁵⁴ Ibidem.

w 62,7% (89 osób) byli to miejscowi Niemcy. Znaczny procent, tj. 34,5% (49 osób), mieszkających w powiecie bydgoskim Niemców byli to obywatele Wolnego Miasta Gdańsk. Natomiast tylko cztery osoby pochodziły z Rzeszy⁵⁵.

W przypadku Polaków zdecydowana większość umieszczonych przez niemieckich urzędników w III grupie listy wywodziła się spośród miejscowej ludności (91,5% – 172 osoby). Ciekawe ze względu na głoszone przez Niemców poglądy było to, że 4,8% (9 osób) wpisanych do III grupy stanowili Polacy, którzy urodzili się w Kongresówce. W badanej grupie wniosków można było znaleźć osoby urodzone w Wielkopolsce, Galicji oraz na Śląsku i na Wołyniu⁵⁶. Kandydatury tych osób zostały odrzucone w trakcie czynności kwalifikacyjnych. Najczęściej podawanym przez Niemców powodem nieprzyjęcia tych wnioskodawców było miejsce urodzenia rodziców bądź ich samych. Tej zasady przestrzegano bardziej zdecydowanie w stosunku do osób z województwa poznańskiego niż do „kongresowiaków”.

W znacznej mierze wnioskodawcy byli mieszkańcami wsi, posiadającymi własne gospodarstwa (stąd też duża liczba tych osób znalazła się w obozach) bądź też była zatrudniona w charakterze pracowników rolnych. Wśród nielicznych można znaleźć przedstawicieli inteligencji (nauczycieli, żołnierzy zawodowych) czy też osoby związane z handlem (kupcy, sprzedawcy). Spora grupa wnioskodawców zajmowała się wykonywaniem różnych innych zawodów. Byli to przede wszystkim robotnicy wykwalifikowani, np. ślusarze, piekarze, szewcy, młynarze, rzeźnicy, zecerzy, pracownicy kolei, mechanicy czy też pielęgniarki. W wielu przypadkach ich wnioski były rozpatrywane przez komisję pozytywnie, choć czasem w III grupie znajdowali się dopiero po ponownym przebadaniu.

Zdecydowana większość (73,5%) złożonych przez ludność polską wniosków została odrzucona przez bydgoską ekspozyturę niemieckiej listy narodowej. Z tej grupy 16,32% wniosków wpisano do III grupy po ponownym rozpatrzeniu przez urząd. Na 147 odrzuconych wniosków, osobiście kandydaci odwoływali się w 42 przypadkach, z czego Niemcy przyjęli 24 wnioski. Postępowanie to nie wynikało do końca z wcześniej ustalonych przez Niemców kryteriów. Często o wpisaniu danej osoby do III grupy decydowały wyłącznie względy koniunkturalne, w dużej mierze chodziło o nabór rekruta. W takiej sytuacji Niemcy nie zwracali uwagi na to, czy dany kandydat ma przodków niemieckich bądź krewnych w Rzeszy. Na 10 przyjętych wniosków po odwołaniu, niespełniających żadnego z kryteriów, sześciu wnioskodawców

⁵⁵ Ibidem.

⁵⁶ Ibidem.

było w wieku poborowym (w większości chodziło o osoby, które w 1942 roku nie mogły samodzielnie postawić wniosku). Natomiast na siedem wniosków, które zostały przyjęte przez komisje rekrutacyjne, tylko w dwóch przypadkach chodziło o osoby nadające się do wojska⁵⁷.

Tabela 8. Polacy przyjęci do III grupy niemieckiej listy narodowej z podziałem na posiadanych przodków i krewnych niemieckich

Polacy przyjęci do III grupy	Przyjęci do III grupy			
	bez przodków i krewnych	z krewnymi	z przodkami	z krewnymi i przodkami
Przyjęci od razu	7	2	7	6
Przyjęci po odwołaniu	10	6	4	4
Razem	17	8	11	10

Źródło: AP-Bydgoszcz, Landratura bydgoska (1939-1945),teczki osobowe, obliczenia własne.

Analizując 147 odrzuconych wniosków, w 80 przypadkach kandydaci nie wykazali się niemieckimi przodkami i krewnymi w Rzeszy. Dla 41 wnioskujących o wpis do III grupy posiadanie krewnych w Rzeszy nie było wystarczające dla umieszczenia ich na liście. Było to spowodowane najprawdopodobniej tym, że wnioskodawcy nie utrzymywali z nimi żadnego kontaktu (taka sytuacja miała miejsce w odniesieniu do 38 wniosków). Podobnie rzecz się miała dla 19 podań, w których dowiedziono niemieckiego pochodzenia. Pomimo spełnienia tych dwóch kryteriów w siedmiu przypadkach zostały one odrzucone przez komisję rekrutacyjną. Przyczyny niezaaprobowania tych wniosków były różne: starszy wiek wnioskodawców, służba w polskim wojsku, zaliczanie się do inteligencji polskiej, zdecydowane przyznanie się do narodowości polskiej⁵⁸.

Informacje zawarte w poszczególnych teczkach (chodzi tu o 200 akt dotyczących Polaków) przedstawiają różną wartość. W większości przypadków, czyli 170 teczek, zawiera dokumenty urzędowe, w tym tzw. opis badania. Jest to maszynopis zawierający wypowiedź badanej osoby z jej własnoręcznym podpisem. Opis badania najczęściej był przeprowadzany w obozach dla zniemczanych Polaków (Toruń, Puck) bądź w obozach przesiedleńczych (Toruń, Potulice). W obozach w Toruniu złożono 76 wniosków, w Potulicach – 67, w Pucku – 12, w obozie Schloß-Goßlershausen – 6, w Dachau, Christianstadt

⁵⁷ Ibidem.

⁵⁸ Ibidem.

oraz w obozie jenieckim w Kilonii – 4. Tylko w 35 przypadkach na 200 badanych teczek były one składane w miejscu zamieszkania⁵⁹.

Zdarzyły się też teczki, w których nie było żadnych dokumentów zawierających jakieś uzasadnienie chęci wpisu do III grupy. W odniesieniu do tych akt ekspozytura niemieckiej listy zdecydowała o przyjęciu na listę w sześciu przypadkach, w pięciu o odrzuceniu oraz w jednym sprawy nie rozstrzygnięto.

W 42 przypadkach mamy do czynienia z pisanymi własnoręcznie prośbami o umieszczenie na liście (18 wniosków) czy odwołaniami (24). Co ciekawe, często odwoływano się po kilka razy (od dwóch do czterech razy). Nawet w grudniu 1944 roku składano podania o możliwość włączenia do narodu niemieckiego bądź po raz kolejny je ponawiano (zdarzył się też list narzeczonej z prośbą o przyjęcie jej wybranka ze stycznia 1945 roku).

Pierwszy wniosek, w formie własnoręcznego listu, złożono już w grudniu 1940 roku. Po dwukrotnym ponawianiu, wnioskodawca został przyjęty do III grupy DVL. Podobna prośba miała miejsce w czerwcu 1941 roku i zakończyła się odrzuceniem kandydata. W kolejnych latach pisano głównie prośby o ponowne rozpatrzenie sprawy. Autorami odwołań byli sami wnioskodawcy, członkowie ich rodzin, sąsiedzi czy dalsi krewni. W 1942 roku napisano 14 takich odwołań od decyzji ekspozytury niemieckiej listy narodowej, w 1943 roku złożono dziewięć nowych odwołań, a ponowiono również w dziewięciu przypadkach. W 1944 roku po raz kolejny odwoływano się w pięciu przypadkach, po raz pierwszy w ośmiu. Pięciu kandydatów dopiero w tym roku ubiegało się o wpis na listę (żaden z wniosków nie został rozstrzygnięty)⁶⁰.

Odgadnięcie prawdziwych motywów, jakimi kierowali się wnioskodawcy ubiegający się o wpis do III grupy DVL, jest prawie niemożliwe. Analiza teczek osobowych tych osób daje możliwość pewnego rozeznania. Jednakże trzeba uwzględnić okoliczności okupacyjne, w jakich podejmowano tę decyzję, kiedy to motorem działania większości osób była chęć przetrwania, sprawa-
dzająca się do utrzymania pracy pozwalającej na wyżywienie rodziny. Potwierdzają to relacje urzędników niemieckich z prac komisji rekrutacyjnych, które niejednokrotnie zawierały uwagi dotyczące tego, że wnioskodawcy w uzyskaniu III grupy kierowali się w dużej mierze względami materialnymi⁶¹.

⁵⁹ AP-Bydgoszcz, Landratura bydgoska (1939-1945), teczki osobowe, obliczenia własne.

⁶⁰ Ibidem.

⁶¹ AP-Bydgoszcz, Landratura bydgoska (1939-1945), sygn. 702, sprawozdania komisarzy urzędowych z powiatu bydgoskiego z kwietnia 1942 r.; Akta miasta Solca Kuj. (1939-1945), sygn. 1665, meldunki sytuacyjne za miesiące: maj, czerwiec 1942 r.; sprawozdanie z dnia 24 I 1944 r.

Rzeczywiście, odzyskanie skonfiskowanego mienia, szansa na lepsze wynagrodzenie i żywność czy choćby możliwość pracy w dotychczasowym miejscu dzięki legitymowaniu się zielonym dowodem były często powtarzane przez wnioskodawców. Zdarzało się, że wnioskodawcy mówili otwarcie o tym, że chcą uzyskać niemiecką przynależność państwową, ponieważ „z Rzeszy dostaną więcej jedzenia”. Niektórzy podchodzili ostrożniej do wyrażania swoich opinii i używali do tego np. przysłowia: *Wessen Brot ich esse, dessen Lied ich singe*, co można przetłumaczyć: „Czyj chleb jem, tego pieśń śpiewam”⁶².

W pięciu z 200 badanych teczek wnioskodawcy stwierdzili po prostu, że państwo polskie nie istnieje, a oni nie chcą być bezpaństwowcami, dlatego ubiegają się o niemiecką przynależność państwową. Pewna grupa osób (20 wniosków) sądziła, że wystarczającym powodem do znalezienia się na liście jest to, że tereny zamieszkałe przez nich należą teraz do Niemiec i to, że oni chcą na nich pozostać. Podobnymi motywami kierowali się wnioskodawcy, którzy przywoływali w trakcie badań to, że urodzili się za czasów pruskich, że wcześniej mieli obywatelstwo niemieckie i nic innego nie jest potrzebne do ponownego uzyskania niemieckiej przynależności (dotyczy to 20 wniosków). Z czasów zaborów chętnie wspomniano o służbie w wojsku niemieckim oraz o udziale w walkach po stronie niemieckiej podczas wielkiej wojny, poniesionych wówczas stratach (śmierci braci, mężów i innych krewnych) i zdobytych zasługach (17 wniosków).

W okolicznościach nowej wojny w celu znalezienia się na liście narodowej posługiwano się chęcią wstąpienia do Wehrmachtu (siedem podań) bądź powoływano się na służbę wojskową, np. narzeczonych (dwa wnioski). Powyższymi motywami posiłowali się szczególnie młodzi ludzie. Starsze osoby podobnie wykorzystywały to, że jakiś członek rodziny walczył w wojsku niemieckim, zginął bądź był ranny. Mógł to być ojciec, brat, kuzyn, siostrzeniec, szwagier, wnuk. Takie uzasadnienia podało ośmiu wnioskujących o wpis do III grupy. W 18 przypadkach kandydaci podawali motywy zgodnie z wytycznymi Alberta Forstera, czyli pochodzenie niemieckie, posiadanie krewnych w Rzeszy czy w III grupie niemieckiej listy narodowej. Ostatni wymieniony powód najczęściej był podawany w prośbach o ponowne rozpatrzenie sprawy i w wielu przypadkach decydował o przyjęciu na listę.

Bardziej subiektywne i zdecydowanie proniemieckie uzasadnienia przedstawiło 20 wnioskodawców. Mówili oni o swej sympatii i podziwie dla narodu niemieckiego, o tym, że bardziej podoba się im niemiecki porządek, gospodarka, że za wcześniejszych czasów pruskich żyło się im lepiej. Wspominali

⁶² AP-Bydgoszcz, Landratura bydgoska (1939-1945), te czki osobowe.

o tym, że w okresie polskich rządów posługiwali się często językiem niemieckim, przez co zacieśniaли kontakty z niemieckimi sąsiadami. Wypowiadali się również o swoim stosunku wobec sąsiadów Niemców i krytyce postępowania Polaków. Niektórzy, powołując się na różne względy (pochodzenie, sympatię), twierdzili, że już wcześniej bardziej czuli się Niemcami niż Polakami. Do tej grupy można zaliczyć też wnioskodawcę, który powoływał się na swoje zachowanie względem Niemców w czasie działań wojennych we wrześniu 1939 roku. Chodzi tu o udzielenie pomocy i schronienia kilkuosobowej grupie Niemców. Po wielu zabiegach wnioskującego, jego krewnych i wstawiennictwu uratowanych Niemców wnioskodawca został wpisany do III grupy niemieckiej listy narodowej.

Na przeciwległym krańcu są postawy prezentowane przez 33 wnioskodawców, którzy w trakcie badań bez wahania stwierdzili, że chcą pozostać Polakami. Stanowili oni zdecydowaną większość wśród analizowanych wniosków. W tej grupie zdarzały się osoby, które pomimo niezbitych dowodów niemieckiego pochodzenia wołały z osobistych czy patriotycznych pobudek przyznać się do narodowości polskiej.

Spore grono wnioskodawców (27 podań) uważało, że możliwe jest powtórzenie sytuacji sprzed 1918 roku, czyli jednoczesne posiadanie niemieckiego obywatelstwa i przynależności do narodu polskiego. Tylko taką opcję brali pod uwagę, zrzeczenie się polskich korzeni nie wchodziło w rachubę.

Niewielka grupa osób nie opowiedziała się jednoznacznie ani za polsnością, ani za niemieckością. Kwestie przynależności narodowej czy państwowej były dla nich obojętne. Głównie chodziło tu o osoby starsze, schorowane, które pragnęły jedynie doczekać w spokoju końca swych dni.

W 24 przypadkach badani przez Niemców oświadczyli, iż nie stawiali żadnego wniosku i nie zamierzają tego robić, ponieważ są Polakami. Niektóre osoby, przeczuwając bądź posiadając wiarygodne informacje, nie widziały sensu, by stawiać wniosek, gdyż niemieccy urzędnicy i tak podejmą decyzję w odpowiedniej dla siebie chwili. Głównie chodziło o nabór do wojska⁶³.

Gdy analizuje się poszczególne teczki osobowe, widać, że w wielu przypadkach podawane przez badanych motywy występowały obok siebie. Zdarzały się sytuacje, gdzie w sprawie złożenia wniosku czy też przyjęcia III grupy DVL dochodziło do rozłamów w rodzinie. Jedni, przerażeni okupacyjną, często obozową rzeczywistością, skłaniali się ku niemczyźnie, inni mimo tego pozostawali wierni swoim zasadom i narodowi polskiemu. W bardzo nielicznych

⁶³ Ibidem.

tylko przypadkach Polacy z własnej inicjatywy od początku okupacji starali się o przyłączenie do narodu niemieckiego. Podjęcie decyzji o złożeniu wniosku łączyło się z silnymi emocjami i moralnymi rozterkami. Dla niektórych rozstrzygało o życiu bądź śmierci.

Dla większości III grupa była środkiem do przetrwania wojennej zawieruchy. Znalezienie się na niemieckiej liście narodowej nie oznaczało od razu wyrzeczenia się polskości. Wiele osób nadal pielęgnowało polską kulturę, język, religię. Rzecz jasna, nie mogło się to odbywać w sposób jawny, ale i tak zdarzały się manifestacje polskości, o których pisano w prasie podziemnej i pismach niemieckich urzędów. Wymowne było zachowanie Polaków wcielonych do Wehrmachtu: śpiewanie polskich pieśni, posługiwanie się językiem polskim w miejscach publicznych, dezercja.

Zrozumienie pobudek, jakimi kierowano się przy składaniu wniosków, nie jest łatwe. Dodatkowo sprawę tę komplikują powojenne głosy krytyki tej części ludności miejscowej, która nie znalazła się na liście. Z ich strony padały propozycje przesiedlenia „eindeutschowanych” do centralnych województw w celu całkowitego i ponownego ich spolszczenia. Na ich miejsce miano sprowadzić osoby stamtąd, by wzmocnić miejscowych Polaków⁶⁴. Takie postawy nie tylko miejscowej ludności, ale także innych mieszkańców Polski pogłębiały rozdzwięk i nieufność wobec Polaków, którzy znaleźli się na liście.

W tym miejscu warto przypomnieć, iż tylko 8,4% ludności powiatu bydgoskiego nie postawiło żadnego wniosku. Liczba ta dobitnie wskazuje na wielkość zjawiska, jakim była niemiecka lista narodowa. Wydaje się, że powojenne podejście Polaków do tej kwestii powinno spotkać się z większym zrozumieniem. Do dnia dzisiejszego sprawa III grupy listy wywołuje wiele sprzecznych i negatywnych emocji. Przyznawanie się do tego, że było się na tej liście, jest kwestią bardzo wstydliwą, gdyż wiąże się z ryzykiem odrzucenia i szykanowania przez środowisko, w którym się żyje.

⁶⁴ AP-Bydgoszcz, Urząd Wojewódzki Pomorski w Bydgoszczy (1945-1950), sygn. 1281, sprawozdanie z akcji rehabilitacji napisane przez starostwo powiatowe bydgoskie z dnia 16 VII 1945 r.